

Łódź
 Cena numeru
20 gr.
 Cena prenumeraty
 miesięczna
 Dla robotników 4 zł.
 Odgasań, do domu 30 gr.
 Z dostawą poczt. 6 zł.
 Póza Łódźki egz 20 gr.
 Należność pocztowa
 uliczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.
 w Łodzi
 Al. Kościuszki 41.
 TELEFON 100 - 28.
 Konto „ROZWOJ”
 Red. przyjmuje od 5 — 6
 Art. i listów anonimowych
 nie umieszcza się.
rok 1933.

PRAD

Piątek 9-go Czerwca

№ 140

Moratorium niemieckie

PARYŻ, 8.6.
 — W sferach giełdowych kolportowana jest telefoniczna wiadomość z Berlina, jakoby bank Rzeszy postanowił dzisiaj, tj. w czwartek ogłosić moratorium dla prywatnych długów za granicznych Niemiec. Decyzja ta jest skut-

kiem ostatniej konferencji wierzycieli prywatnych z rządem Rzeszy,
BERLIN, 8.6.

— Jutrzejsze posiedzenie gabinetu będzie poświęcone sprawie moratorium transferu. Według ostatnich doniesień istnieje projekt

ogłoszenia jedynie częściowego moratorium. Prezes Banku Rzeszy, dr Schacht, przedłoży konferencji zagranicznych wierzycieli Niemiec w Londynie propozycję w sprawie ograniczenia rat, płatnych w dewizach oraz obniżenia oprocentowania.

900,000 Żołnierzy nad granicą Polski

PARYŻ, 8.6. (wł. tel.)
 Wedle obliczeń sił zbrojnych w Niemczech, w stanie pokoju, dokonanych ostatnio przez gen. Rene Tournes (Echo de Paris nr. 19.582) wchodzi w rachubę:
 100 tysięcy Reichswehry, 50 tys. Schutzpolizei, 600 tysięcy oddziałów Hitlera, 150 tysięcy Stahlhelmu, razem 900 tysięcy, do których należałoby jeszcze dołączyć siły drobniejszych zrzeseń przysposobienia wojskowego.
 Wśród tych sił znajduje się 150 tysięcy ludzi Reichswehry i Schutzpolizei, stanowiących dzisiaj najlepszą armię zawodową świata.

Pamiętać zaś należy jeszcze i o tem, że od 1-go stycznia 1934 corocznie dołączy się do tego 550 do 600 tysięcy rekrutów przymusowej służby pracy, w rzeczywistości wojskowej, powołanych na pół roku w dwu połowach tej liczby.

Aby lepiej zrozumieć znaczenie tej liczby i miliona ludzi w stanie pokoju, dobrze zestawic to ze stanem rzeczy we Francji, obliczonym w roku 1930 przez generała Debeney.

Otóż Francja, dla obrony swego ładu państwowego, rozporządza zaciągiem rocznym rekruta w wysokości 240 tysięcy ludzi od czego jednak trzeba odjąć 20 tys. służb pomocniczych i 10 tysięcy dla Afryki Północnej, czyli 210 tysięcy ludzi. Do tego dołącza się 106 tysięcy wojskowych, służących poza prawnym okresem, a pozostających w kraju, po zaprzęgnięciu armii zamorskiej i północno-afrykańskiej, tj. nie więcej z tych 106 tysięcy niż 70 tysięcy. Oprócz tego stoją we Francji cztery dywizje północno-afrykańskie i sene-galskie w liczbie 50 tys. ludzi. Razem więc liczy się 330 tysięcy. Ale połowa kontyngentu rekrutkiego jeszcze nie jest wyliczona, czyli trzeba z 330 tys. zejść do 225 tysięcy. Potrzeby się to jeszcze od roku 1935, kiedy dojdą roczniki urodzeń

nych w czasie wojny, znacznie zmniejszone, tak, że zamiast 240 tysięcy będzie tylko 170 tysięcy.

Powie ktoś jednak:

— Niemcy nie mają dostatecznej ilości broi ani dla tych 900 tys. w czasie pokoju, ani tembardziej dla zmobilizowanych na wojnę.

Trzeba mieć nadzieję, że tak jest. Ale nie można mieć pewności. Wielokrotnie odkrywano broń niedozwoloną, a w ostatnich czasach nawet w pismach angielskich stwierdzono, że fabryki niemieckie pracują od kilku tygodni bardzo usilnie nad zbrojeniami. Znajdzie się broń, gdy są ludzie przysposobieni, co jest najważniejsze.

Eksplozje na G. Śląsku

KATOWICE 8.6 (wł.)

Wczoraj po godz. 11 min. 15 w budowanym przewodzie wodociagowym Maczki—Huta Królewska na długości 216 metrów w Katowicach—Bohucicach nastąpił wybuch pod czas przeprowadzania próby wytrzymałości rurociągu. Mianowicie oderwał się koniec ze lazny rurociągu i nastąpił wybuch, w którego wyniku 3 osoby poniosły śmierć, 2 osoby zo stały ciężko ranne a 3 lekko

O godz. 10 rano z nieustalanej dotychczas przyczyny nastąpił wybuch zbiornika z benzyną w nowowytbudowanej fabryce chemicznej Strahlą w Szopienicach, skutkiem czego 3 robotników zajętych przy czyszczeniu zbiornika, doznało bardzo ciężkich o-razżeń

DOLAR ZNIZKUJE

Dzisiejszy dzień przyniósł znów silną zniżkę kursu dolara. W Warszawie kurs dolara w obrótach prywatnych wynosi 7,37 zł, zaś Bank Polski płaci za dolara tylko 7,35 zł.

Na innych giełdach europejskich zsznacza się również zniżka kursu dolara, który w tej chwili stoi na poziomie, odpowiadającym kursowi 7,38—7,39 zł. Natomiast funt szterling lekko zwyżkuje jego kurs w Warszawie wynosił dziś rano 30,25 zł (w obrótach prywatnych).

Dalszą zniżkę dolara przypisuje posunięciom Stanów Zjednoczonych, które celowo zmierzają do obniżenia kursu waluty.

Prowokcje Gdańskie

Gdańsk, 8.6

Wczoraj o godz. 12 ej. stawili się do więzienia gdańskiego trzej Polacy, redaktorzy „Gazety Gdańskiej” pp. Cieszyński, Kaliszewski i Egmanowski, celem odbycia nałożonej na nich przez sąd gdański kary.

Kara więzienia została na wymienionych trzech dziennikarzy nałożona wyrokiem sądu w roku ubiegłym, po długotrwałym procesie politycznym, w którym — mimo przychylnych dla oskarżonych zeznań świadków — zostali skazani.

Zaznaczyć należy, że mimo niesprawie dliwego wyroku, trzej Polacy nie prosili władz gdańskich o umorzenie tej kary w drodze kasacji. Otrzymałszy parę dni temu wiadomość do stawienia się do więzienia w dniu 7-ym czerwca r. b. — dziś nakaz ten wykonali, dokumentując tym swoim czynem wysokie poczucie godności.

U ludożerców

(Humoreska z angielskiego)

Mr. Jimble podczas swego polowania w Afryce południowej dostał się nieoczekiwanie w ręce kilkunastu ludożerców, z triumfem zamieśli swą cenną zdobycz do swej wioski.

Wódz plemienia ucieszył się ogromnie — Nareszcie znów białe mięso! Nareszcie pewne urozmaicenie w naszym codziennym menu.

— Racja odpowiedział mr. Jimble spokojnie — Radziłbym wam jednak przedtem trochę mnie podkarmić, strasznie schudłem pod tym pałacem słońcem Afryki i lękam się, że mięso moje będzie twarde i żyłaste.

Wódz zdziwił się ogromnie kiedy mr. Jimble przemówił doń w miejscowym narzeczu.

— To drobnotka wyjaśnił mr. Jimble, — nauczyłem się waszego języka na uniwersytecie w Oxfordzie. Ale wracając do rzeczy... jakże będzie z tem pokarmieniem mnie

Wódz nie miał nic przeciwko temu.

— W jakim razie podam wam dokładnie czem macie mnie żywić, aby mięso moje smakowało i aromatu? I radziłbym wam abyście mięso nie piekli, lecz ugotowali... to będzie dopiero prawdziwy specjal!

— I to się da zrobić, — oświadczył wódz — każę pro prostu wykopać odpowiedni dół, do którego nalejemy gorącej wody.

— Najlepiej z tem nie zwlekać, — odparł mr. Jimble, — Każ ten dół odrazu przygotować. Co wieczór napełniać gorącą wodą, a ja przed kolacją zawsze wejdę do tej wody. W ten sposób mięso moje skruszeje i stanie się delikatniejsze.

Dół wykopano w kształcie wanny — i mr. Jimble codziennie przed kolacją brał w nim miłą ciepłą kąpiel.

Na jedzeniu mu również nie zbywało. A wybierał sobie wszystkie możliwe smaki łyki i sam pilnował by je odpowiednio przyrządzano. Naturalnie tylko dla tego, jak za pewniał, że pragnie im jaknajlepiej smakować. Wódz był zachwycony tą wyjątkową u przejmnością swej ofiary.

— Przed paru miesiącami mówił — zjedliśmy jakiegoś białego, ale co ten za historje wyprawiał aż mi wstyd było doprawdy za niego!

— To brzydki z jego strony, zauważył obojętnie mr. Jimble, — poco wyprawiać jakieś historje? Ja osobiście cieszę się bardzo, że mogę ci wyrzucić tę małą przyjemność.

— Podobasz mi się — oświadczył wódz — i pewny jestem, że będziesz mi wspaniale smakował.. A jak sądzisz długo trzeba będzie czekać?

— Właśnie zastanawiam się nad tem. A słuchaj — no: słyszałeś ty co o sosie Escofier?

— Nigdy

Otóż dla dodania smaku dobrzeby było kupić trochę tego sosu.

— Bardzo chętnie. Ależ gdzie ja go dostanę?

— Zrobimy tak. Napiszę kilka słów do mego przyjaciela w Kapsztadzie, pošle mu trochę pieniędzy i poproszę by kupił parę butelek tego sosu. Niechaj z listem tym będzie natychmiast jeden z twoich wojowników

dzia, że proste tłumaczenie snu jako zmęczenia mózgu nie wyczerpuje tego zagadnienia. Niemowle spi przez całą prawie dobę, choć nie ma sposobności do wielkiego przemęczenia; wieloryb, odbywający olbrzymie wprost podróże morskie, nie sypia wcale. Sen i jawa muszą posiadać jakąś inną regulację, niezależną od wrażeń świata zewnętrznego i od tych materji, które wywołują zmęczenie.

OSRODEK SNU

Wraz z epidemią grypy pojawiła się straszna choroba: encephalitis lethargica, europejska „śpiączka”. Przeciwnieństwo „człowieka bez snu” — ludzie nie mogący czuwać. Chorzy nie mogą przezwyciężyć sennosci, zasypiają i śpią całymi dniami. Wiedeński profesor Ecnnonio odkrył właściwą przyczynę tej tajemniczej „śpiączki”. U wszystkich ofiar jej stwierdził zniszczenie pewnej, zawsze tej samej ściśle określonej części mózgu. Miejsce to jest widocznie centrem, ośrodkiem regulującym sen i jawę. Tak jak istnieje miejsce w mózgu regulujące cukrową przemianę materji, obok powołanych do tego gruczołów hormonowych, tak ośrodek snu włada nad kołejnością snu i jawy. Analogja idzie jeszcze dalej; Claude Bernard przez zburzenie ośrodka cukrowego wywołał sztuczną cukrzyce u zwierząt doświadczalnych. To samo stosuje się też do ośrodka snu.

ZIMOWY SEN

W wiedeńskiej klinice psychiatrycznej eksperymentowano ze zwierzętami, które co jesieni zapadają w sen zimowy. Jeszcze w lecie dokonano na nich trudnej operacji — zburzenia ośrodka snu zapomocą cieniutkiej igły. Część zwierząt przetrzymała ciężką operację. I cóż się okazało? Kiedy zbliżyła się jesień, zwierzęta nie zabierały się wcale do snu i przeżyły tak całą zimę. Zburzenie ośrodka snu wywołało zatem ustratę zdolności do snu zimowego, podobnie jak u „człowieka bez snu”.

Powiodł się także eksperyment odwrotny, wywołanie „śpiączki” i co dziwniajsze za pomoca takiego samego zabiegu operacyjnego — przekucia ośrodka snu w mózgu. Tylko, że operację przeprowadzono tym razem

Skoro wróci i przyniesie sos, będziecie mogli urządzić sobie prawdziwą ucztę.

Tegoż samego dnia jeden z ludożerców wyruszył w daleką drogę do Kapsztadu. A wódz rozkoszował się myślą, jaka go nie-zwykła biesiada czeka.

Wysłannik jakos długo nie wracał. Wódz zaczął się niecierpliwie. Aby go rozzerwać mr. Jimble bawił się z synem wódza, dorastającym chłopakiem. Uczyl go języka angielskiego trochę rachunków, — potem sprowadził do niego trochę prymitywne przybory do gry w kłkieta. Gra ta spodobała i się dorosłemu. To też w krótkim czasie zorganizował mr. Jimble dwie drużyny które rozgrywały zupełnie regularnie ze sobą mecze.

Upłynęło w ten sposób prawie dwa miesiące. Pewnego dnia jeden z ludożerców przybiegł zdyszany do wodza, donosząc mu że cała wieś jest obstawiona jest z białymi wojownikami... Co robić? Uciekać nie miało sensu, — zdecydował wódz z rezygnacją. Wówczas mr. Jimble oświadczył że on gotów jest rozmówić się z białymi wojownikami. Napewno nie zrobią nic złego byleby ich nie atakowano.

Mr. Jimble podszedł do dowódcy białych żołnierzy:

— Cieszę się z waszego przybycia — rzekł — widzę z tego że mój list do was doszedł. Prosiłbym was jednak, abyście nie mordowali tych moich przyjaciół. To wcale wcale porządni ludzie, jedyną ich wadą jest, że są ludożercami.

— Dobrze — odparł dowódca, — ale pod warunkiem, że wyrzekną się zupełnie ludożercami.

Słowa te powtórzył mr. Jimble wodzowi który się niesłychanie zdziwił:

— Pierwszy raz to słyszę że ludożerstwo to jest coś złego! Czegoż mi tego od razu nie powiedziałeś?

w porze snu zimowego; zwierzęta takie nie zbudziły się, przespały całą wiosnę i lato. Zburzenie lub zachorzenie ośrodka snu — ja wy może zatem wzwolac zarówno śpiączkę, jak i stan bezsenności.

CUDOWNY GRUCZOŁ

Okazało się wkrótce, że ciało nasze posiada nawet specjalny magazyn dla bromu w gruczole, który znajduje się w części mózgu, zwanej w anatomji hypophysis cerebri. Część ta nietylko dostarcza organizmowi hormonu przemiany materji, hormonu regulującego życie seksualne, eleksiru wzrostu, nietylko spełnia wiele innych doniosłych funkcji, ale maleńki ten gruczoł musi także swym hormonem bromowym dopomagać człowiekowi do panowania nad sobą. Znamienną jest rzeczą, że zawartość bromu tej części mózgu spada znacznie w późniejszym wieku, gdy ocieżalność organizmu sama jest dostatecznym hamulcem dla naszego temperamentu. Przytem zaobserwowano tu znamienną różnicę: gdy u starca ilość bromu spada tylko do jednej trzeciej, u kobiet w pewnych okresach brom zanika zupełnie.

Niewielka potrzeba snu u ludzi starszych także zdaje się stać w związku z hormonem bromowym. Okazało się bowiem, że hormon ten jest naturalnym środkiem nasennym naszego organizmu. Jeśli zastrzykniemy hormon ten zwierzęciu, zasypia prawie natychmiast.

Gruczoł hormonu snu w pewnym momencie otwiera swe szluzki i wlewa hormon do otaczających go części mózgu i wówczas człowiek zasypia; w przyległych częściach mózgu stwierdzono w czasie snu zawartość tego hormonu, który zanika ślad zupełnie w kilka godzin po przebudzeniu. Wtedy gruczoł bromowy posiada znów swą właściwą zawartość bromu.

Powstał zatem nowy zupełnie obraz następstwa snu i jawy: podczas dnia gruczoł snu gromadzi brom, aby go w porze snu przelać do mózgu, który wówczas zostaje nie jako odurzony; zjawia się senność — zasypiamy, wtedy w sposób dotąd niebadany brom powraca z innych części mózgu i zbiera się znów w swym gruczole. W tym czasie następuje przebudzenie.

TAJEMNICA SNU

CZŁOWIEK BEZ SNU

Niedawno w pewnej klinice budapeszteńskiej zmarł „człowiek bez snu”. Na wojnie był ranny w głowę i odtąd nie mógł sypiać; czuwał przez szesnaście lat bez przerwy. Tyko przez zastosowanie silnych narkotyków udawało się człowiekowi tego na krótki czas uwolnić od męczącego ciągłego czuwania; ale była to raczej narkoza, stan zamroczenia, niż to, co nazywamy snem.

Niezwykły ten wypadek dopiero zwrócił naszą uwagę na tajemniczość rzeczy tak zwanej, codziennej, jaką jest sen. Okazało się bowiem, że sen i jawa nie potrzebują zmieniać się tak automatycznie jak dzień i noc, lecz wymagają pewnego czynnika regulującego, który wtenczas dopiero daje nam znać o swym istnieniu, gdy — zawodzi. Szesnastoletnie czuwanie inwalidy wojennego wywróciło do góry nogami utarte pojęcie, jakoby sen był koniecznym następstwem czuwania, zasadniczą funkcją życia, jak bicie serca lub oddych.

SEN — ZATRUCIEM

Dopiero budapeszteńskie „curiosum” medyczne obaliło ogólnie przyjęte tłumaczenie, jakoby sen był „zatruciem” mózgu. Jak mięsień przez dłuższą, męczącą czynność wytwarza produkty przemiany materji, którego ubezwładniają i wywołują uczucie zmęczenia; tak i sen miał być pro prostu zmęczeniem mózgu, wywołanem przez domniemane trucizny przemiany materji.

Pojęcie snu jako zmęczenia mózgu potwierdziło wiele spostrzeżeń: wiadomo przecież, że zmęczenie fizyczne i umysłowe jest najlepszym środkiem na sen, że zmęczenie mięśni idzie często w parze ze zmęczeniem mózgu, a więc z sennością, że wypoczynek mięśni usuwa zmęczenie, podobnie jak sen sennosc. Doświadczenia czynione na psach wykazały, że krew zmęczonego psa wywołuje w drugim uczucie zmęczenia i sennosc.

Ale inne spostrzeżenia codzienne dowo-

PORONIONE RADY

Na łamach prasy pokutują jeszcze echa zjazdu gospodarczego B. B. i zdaje się, że są to jedyne realne wyniki tego zjazdu, który miał być wielkim przełomowym wydarzeniem w życiu gospodarczym. Tymczasem stał się wielką „gadalcją”, i areną popisów I-szej brygady gospodarczej.

Poniżej podajemy za „Dz. Bydgoskim” charakterystyczną ocenę tych obrad

Wspólną nutą przemówień, referatów i dyskusji na minionym Kongresie gospodarczym w Warszawie, było znużenie. Znużenie kryzysem jako samym przebiegiem koniunkturalnym, znużenie samem słowem „kryzys” i znużenie odpowiedzialnością za kryzys, jaką społeczeństwo obarczają dzisiejsze sfery kierownicze. Zarówno przemówienie prezesa W. Sławka, jak i b. min. Matuszewskiego i wiceministrów: Starzyńskiego i Lechnickiego, cechowała jedna dążność: umycie rąk od istniejących warunków gospodarczych i przekazanie troski o dobrobyt narodowy i dłoń samego społeczeństwa.

Zjazd uznał, że rząd stworzył wystarczające środowisko, aby społeczeństwo polskie mogło samo myśleć o sobie, nie uciekając się do interwencji państwa. Są to, według własnych słów b. premiera Sławka, następujące czynności:

„Rząd wytknął kierunek, w jakim należy poszukiwać równowagi gospodarczej stworzył warunki, ułatwiające wyjście z trudności”.

— Jakież to jest pospolite frazes, używane aż do znudzenia, powszechnie, we wszystkich sprawozdaniach i referatach. „Wytknął” i „stworzył”? Co te dwa słowa znaczą same przez się? Nic zgoła. Są pustym dźwiękiem, o ile za nimi nie stoi czyn istotny, który można natychmiast przykładowo wymienić. Wiceminister Lechnicki stara się określenie to uzupełnić i znów gubi się w powodzi frazeologii: „stworzono”, „zbudowano”, „zorganizowano”...

„Stworzono” — ale co? Okazuje się, że między innymi kolej Śląsk — Gdynia. Boże Wielki! Jeżeli już co należało przemilczeć, to chyba właśnie te pełne kompromitacji starania o pożyczkę francuską, które dowiodły na macalnie, że zmysł kupiecki w Polsce należy do rządu prawdopodobnie jakiegoś „szóstego zmysłu”, niezmiernie wśród ludzi rzadkiego. A rozbudowa przemysłu wojennego nie miał się znów co tak bardzo chwalić, boć ostatecznie każdy rząd coś wreszcie robić musi; od tego jest rządem. Jedyne wiceminister Starzyński powiedział rzetelną prawdę, że „duża część niepowodzeń jest wynikiem nieprzebrania kardynalnych zasad gospodarczych”. Nie rozumiemy tylko zupełnie, dlaczego jako przykładu nie wymienił np. fabryki samochodów „Ursus”?

Naogół, referat wiceministrą Starzyńskiego był najbardziej realny. Tylko tak niebezpiecznie obosieczny!... P. prezes Starzyński skrytykował ostro działalność samorządów za ich rozrzutność. Ale kto je do tej rozrzutności popychał? Kto jej wymagał, jeżeli nie sam właśnie rząd? A jakież najsilniejsze zarzuty dotyka samorządy ze strony b. wiceministra skarbu? — Oto, że nie przeprowadziły szybko i składowo redukcji personelu samorzą-

wego i ich wynagrodzeń. — Premier Sławek, nawołujący robotników do „przeżyczenia głodowego bytowania” i wiceminister Starzyński, oburzony na liczebność i dochody urzędników! — Dziwna metamorfoza ludzi, z roku tysiąc dziewięćset piętego...

Słusznie skrytykował p. Starzyński tezauryzację (przechowywanie pieniędzy w domu). Szkodliwość jej rozumieją wszyscy. Nawet ci, którzy tezauryzują. Każdy wie, że przy dzisiejszych wysokich procentach, kilka lat przechowywania pieniędzy w domu właściwie redukuje do zera posiadany kapitał. — Ale każdy też rozumie, że jest to twierdzenie teoretyczne. Ujawnienie posiadanego kapitału sprowadza na właściciela cały szereg kłopotów. Przedewszystkiem — skąd pieniądze pochodzą? — Jakie czynione były obroty? — Tajemnicy bankowej właściwie niema. — Odrzu przychodzą podatki. — Odrzu tytuł „kapitalisty”. — Odrzu wrogi nastawienie urzędów skarbowych. — Odrzu śledzenie najmniejszego wydatku w uzdrowisku kontrola, badanie, reglamentacja, to nieco za wiele dla człowieka, który chce korzystać z kapitału w państwie bądź co bądź kapitalistycznym.

„Poduszka” lub tradycyjna „pończocha” w Polsce nie jest paradoksem. Jest naturalną

reakcją psychologiczną. Pan Starzyński o tem wie. Przynajmniej, jako b. wiceminister skarbu i obecny w. prezes Banku Gospodarstwa Krajowego wiedzieć powinien.

Pan pułkownik Matuszewski posiada — trzeba to przyznać — bardzo szczęśliwe metafory. Dać porównanie i zapytać, czy „dęby i sosny wyrosną pod kłosem?” Sądźmy, że wystarczyłoby zapytać się ogrodnika, a ten by odpowiedział, że pod kłosem, czy bez kłosa, roślina musi mieć właściwą atmosferę. Życie gospodarcze też.

Rozłam rządowo-społeczny w Polsce wynika z braku czystej atmosfery. Na nic karłowata pożywka, na nic kryniczny strumień kredytów; dusimy się w zgęszczonej atmosferze wzajemnej nieufności. Z jednej strony poczta w Gdyni, z drugiej strony milczenie o „Ursusie”, jego bilansach z nieprawdziwego zdarzenia i roli w tem wszystkim Banku Gospodarstwa Krajowego. To znów widzimy, jak rząd stwarza konkurencję istniejącym i wystarczającym warszatom pracy. To znów wie my, że wszystkie memoriały składane są do żelaznej szafy z pogardliwym machnięciem ręki. Doprawdy, byłoby lepiej, żeby rząd postawił nad wszystkim jeden wielki kłos i wy pompował powietrze do góry. Przynajmniej prędzej by się skończyło.

Po podpisaniu „szantażu 4-eh”

— Dziennik „Le Rempart” podaje od swego korespondenta rzymskiego ciekawe informacje, oświetlające ostatnie etapy rozgrywki dookoła paktu czterech. Jeszcze przed wczoraj wieczorem premier da adier depresso wał do ambasadora de Jouvnela, wyrażając aprobatę na pakt czterech, ale tylko pod warunkiem, iż artykuł 3-ci paktu zostanie zupełnie wyeliminowany. Ambasador uczuł się dotknięty osobście propozycją premiera i zarządził odwołania go z zajmowanego stanowiska. Nazajutrz rano wysłał do Paryża drugą depezę, w której przedstawił rozczarowanie rządu włoskiego wobec żądań premiera Daladiera. Groźba dymisji ambasadora de Jouvnela i rozczarowanie w Rzymie odniosły skutek, skłoniły premiera do zmiany nieprzejednanego stanowiska. Daladier polecił ambasadorowi francuskiemu pakt parafować.

X X X

— „Journal des Debats” w artykule pt. „Godzina decyzji”, omawia zgodę rządu Daladiera na parafowanie paktu czterech. Decyzję tę dziennik uważa za złą. Jeszcze dziś rząd może wykazać stanowczą energię, do czego pobudza go przedewszystkiem opinia krajów, zaprzyjaźnionych z Francją. Decyzja rządu obudziła również w społeczeństwie francuskim uczucie poważnego niepokoju. Gdyby rząd francuski powiedział „nie”, nie dowodziłoby to jeszcze wcale odmowy udziału we wszelkiej akcji, przeciwnie, byłoby dowodem wyrzeczenia się lenistwa i rezygnacji. Dziennik podkreśla dalej nieobecność premiera Mac Donalda w ostatniej fazie pertraktacji i zaznacza, że rząd musi w sprawie paktu czterech zdać sobie sprawę, iż dokument ten w ideologii Niemiec jest zasadniczo skierowany przeciwko sojusznikom Francji i w tem kryje się jego największe niebezpieczeństwo.

X X X

— „L'Ordre”, donosząc o decyzji rządu

parafowania paktu czterech, pisze: „W rzeczywistości, podpisując pakt czterech, tracimy naszych sprzymierzeńców, tracimy zaufanie i tracimy jedność taktyki politycznej. Niemcy zdają sobie doskonale sprawę ze wszystkich dobrodziejstw, wpływających z paktu dla ich zamierzeń. W przededniu rozbicia się konferencji rozbrojeniowej trzy mocarstwa ustąpią czwartemu, tj. Rzeszy.”

Saint-Brice w „Le Journal” kręczy swą je rozumowanie w następujący sposób:

„Jakkolwiek oceniać można pakt czterech, przed jego podpisaniem, czy po złożonym podpisie, Francja pozostaje osamotniona w kwestji rozbrojenia”.

Tendent do konferencji rozbrojeniowej

Kopenhaga, 8. 6.

W duńskiej fabryce amunicji pod firmą „Schulz & Larsen” odbywają się obecnie próby z nową amunicją karabinową o wprost przewrotowym znaczeniu. Nowy pocisk karabinowy ma mieć niesłychaną siłę: przebija on grube płyty pancerne. Oznaczałoby to zupełne zrewolucjonizowanie fabrykacji karabinów bo nowe te pociski wymagają specjalnych łuf.

POLSKIE OSRAMÓWKI
produkowane w Głogowie

gwarantujemy!



DLUGA ŻYWIOTNOŚĆ

WIELKA WYDAJNOŚĆ ŚWIATŁA

MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU

Jak podrażniają chorobotwórcze bakcyle

Niezwykłe odkrycie amerykańskiego uczonego

Jak wędrują bakcyle? Pełzają, fruują, skaczą? Nad zagadnieniem tem pracuje wiele umysłów, dla których zastanawiającą rzeczą musi być fakt, że pewne epidemie wybuchają jednocześnie w kilku częściach świata.

Najłatwiej zaobserwować to przy chorobach roślin: zjawia się, dajmy na to, zarzązek pszenicy, który niszczy zbiory i w Europie i w Ameryce.

Absurdem byłoby przypuszczenie, że bakcyle przenoszą samoloty. Samolotów jest mało i pojedyncza porcja nie zdołałaby zarazić całego kraju.

A więc co innego?

Zagadkę rozwiązał prof. Kimball z waszyngtońskiego instytutu meteorologicznego. Wsiadł na samolot i poszybował pod niebiosy. Na wysokości 3300 metrów spotkał, ku swemu zdumieniu wirujące mikroskopijne źdźbła zboża, a na nich bakcyle. Najciekawsze, że te same zarazki szybowaly nad Londynem, co i nad Waszyngtonem.

Odkrycie to wzbudziło duże zainteresowanie w instytutach rolniczych.

Dr. H. R. Dillon-Wiston, prof. wyższej szkoły agronomicznej w Cambridge postanowił sprawę wysondować i w tym celu zebrał wiadomości o lotnikach do połowy bakcylów.

Rozpoczęły się łowy na różnych wysokościach w różnych częściach świata. Ustalono niebicie, że mimo znikomej gęstości powietrza na znacznych wysokościach, bakcyle szybują zdrowo, a kto wie, może nawet nie są zarzewie nowego życia i poza stratosferę — na inne planety?

Nieczułe na chłód, boją się tylko promieni ultrafioletowych, kryjąc się przed nimi w puch obłoków. Niewinny, kędzierzawy baranek podniebny jest więc tym śmiertelnym ładunkiem, z którego spada w kropli deszczowej — zaraza.

U wrót śmierci

Na dnie zięjącego piekłem wulkanu

Wulkan Miharayama na japońskiej wyspie Oshima jest w ostatnich czasach ulubionym miejscem samobójców. Rzucają się w jego przepaść w przekonaniu, że pochłonie ich ogień ziemi i w jednej chwili skróci ich życie ciowe męki.

Władze japońskie, przeciwdziałając masowej samobójczej, postawiły przy kraterze posterunek policyjny, a opinia publiczna jak mo-

że walczy z tym nowym sposobem „harakiri”.

Aby przekonać entuzjastów śmierci na dnie wulkanu, że nie przychodzi ona tak łatwo, naczelny redaktor dziennika „Yomiru” postanowił dotrzeć na dno krateru.

Smiały dziennikarz opuścił się na głębokość 360 metrów i stwierdził, iż wewnątrz zie-

mi wydziela nęprajismne gazy o zapachu starki, której opary sięgają wysoko do gór.

Dziennikarz przebył w kraterze 8 minut i powrócił na powierzchnię, bynajmniej nie chwając sobie popytu w „piekielnych czelustwach ziemi”.

Może jego doświadczenie przekona kandydatów na samobójców, iż wymarzony przez nich rodzaj śmierci nie wart jest zachodu, ja-kiego potrzeba do omylenia czujności posterunku policyjnego u wrót śmierci.

Humor

PRZEGLĄD KONI

Podczas przeglądu koni oficer wydał rozkaz by żołnierze przy meldowaniu podawali najpierw nazwiska a potem nazwę konia.

Przez pewien czas spis odbywał się sprawnie.

— Kosicki — „Wicher”

— Wojciechowski — „Kasztan”

Olicki — „Zefir”

Wreszcie:

Alcybiades — „Szmondakier”

— Szmondakier? — dziwi się oficer. Coż to do diabła za nazwa dla konia?

— Nie szkodzi panie poruczniku melduję posłusznie, że myśmy się zamienili nazwiskami!

GRAMATYKA

— Tatusiu jak się pisze twarz?

— Rz synku.

— A jak zamienić żeby r słyhać wyraźnie?

— No, Morda mój synku.

GWARANCA

— Czy ten obraz Rubesa jest jest prawdziwy?

— Dobrze sobie! Dam panu gwarancję na trzy lata

4)

C. DOYLE

Ponura firma

(wyciąć i zachować)

Niema, o ile wiem, żadnych innych krewnych, oprócz Dinsdale'ów, a ci mają dość pokazy majątek. Ale muszę już iść.

— Tyfus jest bardzo zaraźliwy, nieprawdaż?

— Tak mówią—odrzekł kupiec spokojnie i wyszedł z kantoru.

Ezra Girdlestone, siedząc w dalszym ciągu na fotelu, wyciągnął przed kominkiem swoje nogi.

— Ojciec jest nieco wzruszony — rzekł do siebie, utkwivszy wzrok w żelaznym ruszycie

Odczuł on to jednak więcej, aniżeli okazuje. Nic dziwnego, jest to przecież jedyny jego przyjaciel, którego nie miał, przypuszczał nie w przyszłości mieć nie będzie. Zresztą, co maie to obchodził

Z tą ostatnią troskliwą myślą począł gwizdać i zaczął przeglądać księgę interesów bieżących.

Możliwe, że przypuszczenie syna było słuszne, że nasz John Girdlestone, oschły i trzymający na wodzy swe uczucia był bardzo wzruszony, gdy brał dorożkę i, krzyknawszy woźnicy: — „Fulham” — jechał odwiedzić swego przyjaciela.

On i Harston razem chodzili do szkoły dla ubogich, razem znosili niedostatek, razem dogabiali się i razem doszli do majątku.

John Girdlestone jako chłopiec był bardzo wybujały wzrostem, Harston zaś był niski i okrągły; wówczas już Harston przyzwyczaił się uważać Girdlestone'a za swego obrońcę i

opiekuna.

Są pewne charaktery, które potrafią żyć tylko w oparciu o kogoś silniejszego; same w sobie mało mają zdolności życiowej—i tą pośrednią drogą czerpać muszą z życia to, co jednostki bardziej samodzielne same sobie dostarczają. Natomiast charakter silniejszy i bardziej energiczny staje się jakby osią dokoła której zbierają i obracają się ludzie słabsi; powstaje w ten sposób większy lub mniejszy światek, którego członkowie naśladują we wszystkim swoje centrum. Harston, przywykły z upływem lat coraz bardziej wspierać się na swym przyjacielu, naśladując wszystkie dodatnie właściwości jego charakteru, stał się wreszcie niezwykłą parodią prawdziwego oryginału.

Dla niego był Girdlestone człowiekiem idealnym, jego sposób postępowania jedynie właściwym, jego poglądy najbardziej wartościowe.

Czterdzieści lat tej nieprzemijającej symbozy musiało na uczucie Girdlestone'a jakkolwiek chciałby on to ukrywać, wielki wpływ wywierać. Wskutek niesłabnącej nigdy gorliwości, z jaką Harston oddawał się interesom handlowym, jako też skutkiem do ostatnich granic posuniętej oszczędności, udało się mu wziąć pewien udział w handlowym ruchu okrętowym. I w ten naśladował swego przyjaciela Zaden z nich nie potrzebował się obawiać kolizji swoich interesów z interesami drugiego, ponieważ akcja handlowa Harstona ograniczała się tylko do morza Śródziemnego. Znaczenie firmy wzrastało wraz z jej powodzeniem, aż wreszcie w City zaczęto uważać Harstona za zamożnego człowieka. Jedynym jego dzieckiem była Katy, dziesięcioletnia panienka. Oprócz doktora Dinsdale, lekarza bardzo wziętego w Westenie, nie miał żadnych bliższych krewnych. Nic dziwnego więc że umysł Ezry, zajęty stale interesami, a mo-że też i umysł starego Girdlestone'a począł

brać w krąg własnych obliczeń maątek umierającego Harstona.

Girdlestone, otworzywszy żelazną bramę, wszedł na piaskiem usypaną ścieżkę, prowadzącą do domu przyjaciela. Na bezchmurnym niebie świeciło jesienne słońce, a jego złote promienie oświecały wielobarwne gazony kwiatowe w ogrodzie. Powietrze, liście kwiatów i drzew, ptaki—wszystko wchłaniało życie. Ciężko było pomyśleć, że śmierć wyciągnęła swą bezlitosną rękę do tego, do którego to wszystko należało. Niski, okrągłej tuszy mężczyzna w czarnym ubraniu schodził ze schodów.

— No, doktorze!—spytał kupiec—jak się miewa pański pacjent?

— Czy przychodzi pan w zamiarze odwiedzenia go?—odpowiedział pytaniem lekarz ciekawie spoglądając w ciemne oblicze i na obwisłe powieki starego kupca.

— Tak jest, właśnie idę do niego.

— Jest on bardzo ciężko chory na tyfus. Może umrzeć w każdej chwili, może dożyje jeszcze do wieczora, lecz uratować go nie może. Boję się, że pana nie pozna i w niczem mu pan nie pomoże. Narząca się pan tylko w wysokim stopniu na infekcyjne działanie tyfusu, Rądzilbym panu bardzo nie wchodzić.

— Tak, ale pan sam stamtąd wychodzi, panie doktorze.

— O! ja tam być musiałem, ponieważ wzywał mnie obowiązek.

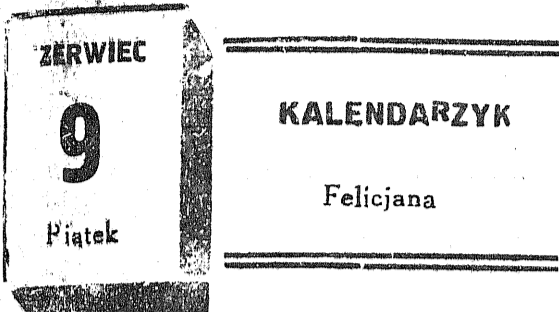
— Tak samo rzecz ma się ze mną—odrzekł kupiec, zdecydowany, wchodząc na kamiennych schody, prowadzące do sieni domu. Na niższym piętrze przez otwartą drzwi zamieszkałego pokoju zauważył kupiec coś, co go na chwilę zatrzymało. We framadze okna siedziała młoda dziewczyna.

(D. c. n.)

KRONIKA

Choroba - Kasy Chorych

„Specjalista z Paryża“ przyjeżdża po diety -- Znow komisja ministerjalna w Kasie Chorych



(a) W swoim czasie donosiliśmy o memoriałach, jakie powzięte zostały przez Zw. Zawodowe w sprawie kosztownych ekspertymentów, jakie przeprowadzą naczelny lekarz łódzkiej kasy Chorych m. Łodzi, dr. Stefan Bogusławski.

Memoriały te przesłane zostały do odnośnych władz, na skutek czego prowadzona była lustracja przez specjalnie wyłonioną komisję ministerjalną, składającą się z 12 osób, z

dyrektorem departamentu p. Dratwą na czele. —

Jak zdołaliśmy ustalić obecnie, komisja ta po kilkudniowej lustracji działalności łódzkiej kasy chorych, w pierwszym zaś rzędzie systemu lecznictwa, wydała nieszczególną opinię o metodach zastosowanych przez dr. Bogusławskiego.

W pierwszym rzędzie ustalono, że stworzone punkty lekarskie na terenie naszego miasta pociągnęły za sobą szalone wydatki, gdy natomiast ubezpieczeni realnych korzyści z tego nie wnoszą, a co najgłośniejsze cały szereg gmachów specjalnie przystosowanych do przyjmowania chorych stoi pustkami. —

Tak więc podobny stan ma miejsce z lecznicą przy ulicy Łagiewnickiej, na którą to wydano milionowe sumy, obecnie zaś nie jest wykorzystywana, a administracja pochłania w dalszym ciągu wielkie kwoty.

Podobna historia ma miejsce z zakładem w Tuszyńku, gdzie mimo wydatkowania olbrzymich sum, gmach nie jest przystosowany do potrzeb chorych na gruźlicę, a w dodatku nie jest należycie wykorzystany i mimo wszystko chorzy korzystają z opieki w innych zakładach, na koszt kasy chorych.

Kwestja lecznictwa jamy ustnej, szczególnie zębów, uraga najprymitywniejszym pojęciom.

Dla leczenia zębów, w najlichszym wypadku ubezpieczony musi oczekiwać 2—6 miesięcy, a tymczasem klinika dostosowana jest w kierunku „wyrwania zębów“.

Również nieszczególny plan gospodarki stwierdzono w tak zwanym zakładzie Roentgenowskim przy Al. Kościuszki, który jak wiadomo został unieruchomiony, mimo iż kasa chorych na kupno gmachu oraz urządzenie potrzebnych maszyn dla zakładu lecznictwa fizycznej terapii wydała olbrzymie sumy. —

Jak zdołaliśmy ustalić zakład ten ma zostać uruchomiony po powrocie jednego z lekarzy, a mianowicie dr. Lewentisza z Paryża który wyjechał tam, dla zaznajomienia się z systemem lecznictwa Roentgenowskiego, mimo iż w kraju mamy wielu specjalistów w tej dziedzinie.

Pozatem komisją stwierdzono cały szereg innych niedokładności i usterek w systemie lecznictwa i w rezultacie stanęła na stanowisku, iż memoriały związków zawodowych, klasowego, Praca, Z. Z. Z., tudzież organizacji pracowniczych i Związku Lekarzy mają uzasadnienie.

Wobec takiego stanu rzeczy opinia ta ma wpłynąć na przesunięcie dr. Bogusławskiego z dotychczas zajmowanego stanowiska jednak dla szczegółowego zbadania stanu lecznictwa i jego organizacji wyłoniona została nowa komisja, która przybyła do Łodzi i od dwóch dni prowadzi dalsze badania szczególnie punktów lekarskich i lecznic (poliklinik).

Z chwilą, gdy obecna komisja potwierdziła stanowisko zajęte przez pierwszą komisję, dr. Bogusławski, jak nas informują, został by usunięty ze stanowiska lekarza naczelnego kasy chorych m. Łodzi.

Równocześnie dowiadujemy się, że związki zawodowe podejmują na nowo akcję w kierunku polepszenia lecznictwa na terenie Łodzi i w tym celu domagać się będą zmiany naczelnego lekarza Łódzkiej Kasy Chorych.

Śmiertelny wypadek przy pracy

a) W dniu wczorajszym w fabryce f. Mayzel i S-ka, fabryka pluszu przy ulicy Gdańskiej 130 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże tkacz, Kazimierz Wawerka, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 178.

Wawerka pragnąc poprawić warsztat który funkcjonował nieodpowiednio, zatrzymał maszynę i wszedł pod jej spód, gdzie rozpoczął manipulować w mechanizmie.

W tym momencie nadszedł inny robotnik, a niezauważwszy leżącego pod spodem Wawerki puścił warsztat sądząc, że zatrzymał on się automatycznie z powodu braku wiatku.

Wawerka uderzony ruchomą częścią

warsztatu uległ pęknięciu czaszki oraz licznym ciężkim obrażeniom ciała.

Niezwłocznie zatrzymano warsztat i wydobyto ранego, do którego wezwano pogotowie ratunkowe, kasy chorych

Lekarz opatrzył ранego i w stanie agonii przewiózł Wawerkę do szpitala Okręgowego przy ulicy Zagajnikowej gdzie nieszczęśliwy robotnik nieodzyskawszy przytomności zmarł wkrótce.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę spowodowania wypadku i pociągnięcia winnych niezastowania ostrożności do odpowiedzialności sądowej.

Nowy podateczek dla mieszkańców oraz likwidacja zakładu kąpielowego

(a) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Prezydenta Ziemięckiego odbyło się posiedzenie Magistratu m. Łodzi, na którym omówiono szereg spraw.

W pierwszym rzędzie Magistrat zastanowił się nad sprawą niezatwierdzenia uchwały Magistratu w sprawie pomocy w kwocie 3000 zł. dla ludności poszkodowanej w czasie zająć na Bałutach,

Ponieważ Urząd Wojewódzki uchwałę Magistratu uchylił, Magistrat postanowił zwrócić się do Ministerstwa z odwołaniem.

Następnie Magistrat zatwierdził wniosek wydziału podatkowego w sprawie pobierania podatku od sztyldów, plakatów i różnego rodzaju reklam. Podatku tego w przeciągu pół roku spodziewa się ściągnąć kwotę 100,000 zł. Za najmniejszy sztyld przewidziana jest taksa 3 zł. zaś za sztyld do 4 metrów 32 zł. rocznie. Podatek ten będzie ściągany w ten sposób iż Łódź podzielona będzie na trzy kategorie dzielnic, na terenie których w zależności od

ruchu handlowego pogierany będzie odpowiednio wyższy podatek.

Zwolnione są od podatku sztyldy lecznic ogłoszenia w dziennikach, sztyldy urzędów państwowych i samorządowych, sztyldy lekarzy, felcerów, instytucji o charakterze publicznym, szpitali, lecznic, organizacji społecznych, jak związków, zrzeszeń itp. instytucji nieobliczonych na zysk.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa likwidacji II zakładu kąpielowego przy ulicy Szkolnej 11: Wobec tego, że zakład przy ulicy Wodnej pomieścić może poważną liczbę kąpielących, Magistrat postanowił zlikwidować II zakład kąpielowy przy ulicy Szkolnej, zaś by udostępnić kąpiel mieszkańcom tej dzielnicy, przydzielił do zakładu przy ulicy Wodnej, zaś część do zakładu prywatnego kąpielowego, z którym Magistrat prowadzi pertraktacje.

Następnie Magistrat postanowił zmienić statut ciedla Las Łagiewniki w ten sposób, iż obecnie nabywający działki będą mogli przy nabywaniu ziemi wpłacać 10 procent wartości szacunkowej, pozostała zaś suma w ciągu 3 lat. Do obecnej pory kupujący zmuszony był wpłacać ćwierć wartości szacunku, resztę zaś spłacać w ciągu 2 lat.

Rozatem Magistrat rozpatrywał podanie Towarzystwa Krzewienie Opirki Społecznej na województwo łódzkie w sprawie przydziału gruntu na tak zwane ogródki działkowe.

Magistrat zgodził się przydzielić wspomnianemu Towarzystwu na ten cel plac przy terenach kolejowych stacji Łódź Kaliska a Aleja Unji.

Z kolei Magistrat rozpatrywał sprawę nabycia gruntów niezbędnych pod budowę drogi Łódź—Łagiewniki. Po dyskusji postanowiono zwrócić się do rady miejskiej na wykup ziemi od 41 właścicieli, przez których gruntu przebiega trasa wspomnianej drogi.

Łącznie wykupowi podlega około 13 ha ziemi na sumę 64,000 złotych.

MACHINACJE KLUBU sportowego „Jordan“

(a) Sad Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę Mojżesza Rozentala, z zawodu muzyka który ubezpieczony został fikcyjnie w Kasie Chorych m. Łodzi przez Klub Sportowy „Jordan“ Rzgowska 23 jako woźny. Rozental korzystał ze świadczeń chorobowych i leczyl się dopiero następnie ustalono że jest on fikcyjnie ubezpieczony

Sad Grodzki skazał Mojżesza Rozentala na 3 mies. więzienia a równocześnie polecił zarządzić dochodzenie przeciw kierownikowi Klubu Sportowego „Jordan“ Karolowi Frydmanowi o oszustwo



Kupuj czekolade Piasekton

Roboty kanalizacyjne w pełni

(a) Z chwilą przydzielenia pożyczki dla samorządu m. Łodzi na roboty inwestycyjne zostały w całej pełni uruchomione roboty kanalizacyjne według planu, opracowanego na rok bieżący. Przy robotach tych zatrudnionych jest 1380 robotników, to jest liczba taka sama, jak w roku ubiegłym.

Szczegółowy plan robót kanalizacyjnych, jak nas poinformowano, przewiduje na rok bieżący przeprowadzenie kanałów głównych na ulicach: Staro Wólczańskiej do Wólczańskiej, Wólczańskiej od Staro Wólczańskiej do Czerwonej, Czerwonej (cała), Piotrkowskiej od Czerwonej do Emilji, Emilji od Piotrkowskiej do Bocheńskiej.

Następnie drugi kanał przeprowadzony zostanie na ulicy Targowej od Nawrot do toru kolejowego. Ponadto przeprowadzone zostaną roboty na regulację brzegów rzeki Bałutki od toru kolejowego poprzez Polesie Konstantynowskie do rzeki Łódki.

Uregulowane zostają również brzegi rzeki Łódki na Polesiu Konstantynowskim od ulicy Jarzynowej do II mostu na szosie Kon-

stantynowskiej na granicy miasta przy kolonii Brus.

Dalej przeprowadzone zostaną kanały na terenie przy dworcu Łódź Fabryczna, poczem rozpoczęte zostaną roboty niwelacyjne i ogrodnicze nad założeniem parku przydworcowego.

Wreszcie przewidziana jest budowa kilkudziesięciu studzienek ulicznych dla spływu wody do kanałów miejskich.

Nieszczęśliwy wypadek młodego „pirotechnika”

(a) W domu przy ulicy Wysokiej 11, w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 13 letni syn elektrotechnika, zamieszkałego w tymże domu, Zdzisław Wasiak.

Chłopiec znalazł gilzę karabinową w pełnioną jeszcze resztkami ładunku prochu, tudzież pocisk utkwiony ostym końcem w gil-

zie. Małec postanowił wytopić ołów umieszczony w opancerzonej powierzy pocisku i w tym celu trzymał cały ładunek nad ogniem.

Wskutek rozgrzania nastąpiła eksplozja zarówno prochu, jak i umieszczonego w końcu ładunku rtęci piorunującej, stanowiącego zapal gilzy.

Gdy na huk wystrzału nadbiegli sąsiedzi i domownicy, znaleźli Wasiaka leżącego na ziemi i wijącego się w bólu. Wybuch oberwał mu trzy palce lewej ręki, oraz poszarpał mięśnie szyi, piersi i twarzy.

Niezwłocznie zawiadomiono pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył ранego chłopca i w stanie groźnym przewiózł do szpitala Anny Marji.

Pod kołami samochodu Elektrowni

(a) W dniu wczorajszym na ul. Kilińskiego przed posesją 105 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek samochodowy, który zakończył się śmiercią.

Jezdnią przechodził 9 letni syn kupca zamieszkałego przy ul. Głównej 62 Szulem Gelbert, powracający ze szkoły.

Chłopiec według zwyczaju dzieci, przebiegał jezdnię nie zważając na nadjeżdżający samochód.

W tym momencie nadjechał samochód ciężarowy stanowiący własność elektrowni łódzkiej a prowadzony przez szofera Uznańskiego.

Nim szofer zdołał zorientować się chłopiec wpadł wprost pod koła samochodu tak że Uznański mimo wysiłku nie zdołał zahamować wozu.

Koła samochodu zmiądzły nieszczęśliwemu chłopcu czaszkę oraz kości rąk i klatki piersiowej powodując śmierć przejechanego na miejscu.

Trupa przewieziono do prosektorjum. Uznańskiego zatrzymano i wdrożono dochodzenie.

Zjazd Plakietowy i Boże Ciało w Łowiczu

(a) W święto Bożego Ciała w czwartek dnia 15 bm. Turing Klub w Łodzi organizuje wycieczki, tak zwany zjazd plakietowy do Złakowa Kościelnego, pod Łowiczem, gdzie

najlepiej zachowane zostały tradycje ludu polskiego. Uczestnicy zjazdu plakietowego będą mieli możliwość obserwować i brać udział w organizowanych tam procesjach i uroczystościach z racji Bożego Ciała.

Z Łodzi specjalne wycieczki autobusami wyruszają w dniu 15 b. m., o godzinie 7.30 rano.

Równocześnie w Łowiczu organizowane są niezmiernie uroczyste procesje Bożego Ciała, na które nawet zapowiedział przybycie i udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mejszacki.

Pragnąc udostępnić szerokim rzeszom łódzian zapoznanie się ze zwyczajami ludu łowickiego, który tradycja polskie przechowuje PBE. Orbis organizuje w dniu 15 bm., wycieczki zbiorowe pociągiem, który wyrusza z dworca Łódź—Kaliska o godzinie 7.20 rano.

Ostatnie życzenie zmarłego suflera chociaż raz na scenie

Miłość do teatru to choroba, która zaraziła się nie tylko aktorzy, ale każdy choćby najjuższy funkcjonariusz, mający z teatrem jakikolwiek związek.

Znane są historie o suflerach, którzy całe życie marzyli o tem, by choć raz zagrać na scenie.

W teatrze filadelfijskim przez długie lata dozorcą teatralnym był James Reed.

Przed paroma dniami staruszek umarł. Pozostawił testament, dotyczący się jednej rzeczy, którą posiadał: swego ciała.

„Natychniast po mojej śmierci proszę odrąbać głowę moją od korpusu. Ciało pochowajcie. Głowę oddajcie do preparatu anatomicznego. Gdy pozostanie goła czaszka, od-

dajcie ją dyrekcji teatru, któremu służyłem. Pragnąłbym, aby przy wykonaniu sceny w cmentarzu w „Hamlecie” — czaszka moja grała rolę czaszki „biednego Joricka”

Sila orzyzwyczenia kradł nawet w więzieniu

(a) W nocy na 5 maja rb. Stanisław Kucharski wracał w stanie kompletnie pijanym i z tej racji policja zatrzymała go i umieścił w areszcie przy V komisariacie policji do wytrzeźwienia.

W celi zamknięci byli już poprzednio zatrzymani na kradzieży względnie jako podejrzani o kradzież Aleksander Cieślak i Stefan Cedner.

Rano Kucharski po wytrzeźwieniu stwierdził brak gotówki z portfelem. Łącznie posiadał 40 zł i pamiętał, iż taką właśnie sumę miał przy sobie jeszcze przy zatrzymaniu przez policję.

Wobec kategorycznego twierdzenia tych faktów przez Kucharskiego poddano rewizji jego współlokatorów z celi i znaleziono przy Cieślaku 40 zł z portfelem, choć poprzednio już wszystkie rzeczy mu odebrano.

Cieślak pociągnięty do odpowiedzialności karnej wczoraj skazany został przez Sąd Grodzki w Łodzi na miesiąc więzienia.

Zderzenie taksówki z motocyklem.

(a) Przy zbiegu ulic Przejazd i Sienkiewicza taksówka prowadzona przez szofera Mieczysława Włodarczyka Kilińskiego 156 najechała na motocyklistę Czesława Dachniewskiego Ogródowa 26.

Dachniewski został rozbity i odniósł ciężkie obrażenia. Przewieziono go do szpitala. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W restauracji

Mała restauracyjka na przedmieściu: Gość woła kelnera:

— Panie ober pokaż no pan kartę!

— Proszę bardzo ale ja i tak wiem, że pan weźmie wędzonkę z grochem.

— Tak ale skąd pan wie czy pan mnie

— Nie, ale nic innego niema!

Oszczędna żona

— Muszę sobie kupić nowy parasol — mówi mąż do swej nader oszczędnej żony — już bardzo zniszczony.

— No, no, zniszczony to prawda, ale w domu masz go jeszcze stale używać.

U swata

— Ta panią mi się podoba... Ale nie śmieję się z nią, bo zamato inteligentna...

— Nie mam z nią oczem rozmawiać.

— To jest kiepski? Weź ja pan, a ja panu

— Nie, ale nic innego niema!

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Dziewczeta w mundurkach
 Teatr Letni — Edinson lub Al Capone
 Teatr Popularny — Gzar munduru
 Teatr Rewji As — Nasz as idzie w tas
 Cyrk — Turniej walk zapasniczych

KINA

Adria — Romeo i Julcia
 Casino — Dr. Moreau
 Capitol — Arsenjusz Lupin
 Corso — I. Mandziuja plonie, II. Dzikuska
 Czary — I Czarownik Slim, I. Ostatnia eskapada
 Grand Kino — Adjutant Jego Wysokosci
 Luna — Próba miłości
 Ludowy — Cienie haremu
 Metro — Romeo i Julcia
 Oświatowy — Dla dor. Ludzie bez jutra, dla młodzi. Kawalerowie dzikiego zachodu
 Palace — Chandu
 Przedwiośnie — Pod twoją obronę
 Rakiet — Każdemu wolno kochać
 Splendid — Wiejskie grzechy
 Stylowy — Dobranoc Wiedniu
 Sztuka — I. Wiktorja i jej huzar, II. Ponad śnieg

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA czerwca 8 1933 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,54

Dewizy: Gdańsk	173,95
Belgja	124,25
Holandja	358,70
Londyn	30,19
Nowy Jork	7,37
Paryż	35,09
Praga	26,53
Szwajcaria	172,30
Włochy	46,40
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej, niż śred. tendencja niejednolita
 Dolar w obrotach pozagiełdowych 741. Rubel złoty 487. Gram czystego złota 5,9244
 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204,00.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	48,88—49,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	90,00
4 proc. poz. inwestycyjna	107,50
5 proc. poz. konwersyjna	43,50
6 proc. poz. dolarowa	48,75
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	39,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	30,50
8 proc. m. Piotrkowa	40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 38,00

Akcje:

Bank Polski	74,50
Lilpop	11,50
Starachowice	9,50

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, obroty akcjami przeważnie niejednolita.

Przez radjo

Łódź, 9 czerwca 1933 r.

10.30—11.00	Otwarcie I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego
11.40	Przegląd piasy polskiej
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikat P. I. M.
15.25	Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.35	Płyty gramofonowe
16.25	Przegląd wydawnictw periodycznych
16.40	Odczyt
17.00	Koncert w wyc. Ork. Dętej Zw. Zaw. Muzyków Rz. R.
17.55	Program na dzień następny
18.00	Akademickie Koło przyjaciół Stanów Zjednoczonych
18.10	Muzyka z płyt. W przerwie wiad. bież.
19.00	Rozmaitości
19.20	Komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi
19.30	Feljeton
19.45	Prasowy dziennik radjowy
20.00	Koncert symfoniczny W przerwie wiadomości sportowe
22.00	Feljeton literacki
22.15	Płyty gramofonowe
22.55	Komunikaty
23.00—24.00	Muzyka taneczna

Przestępstwem

byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krw i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich — są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające rejentalnie Wysyłkę uskutecznią nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krotoszyn, Kobiorska 10, 5. 1. 32
 Od kilku lat cierpiam na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałam, znowu zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspólnie.
 Antonie Dudziak.



16. 10. 32.
 4 lekarzy leczyło mnie. Moje choroby były opłakiwane. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezradna. Teraz jestem zdrowa dzięki Fregalinie. Dziękuję za to cudowno lekarstwo.
 Maria Baranek
 Inowrocław/Poznań, św. Ducha 48/4.



5. 10. 32.
 Mam lat 57, cierpiam 15 lat na bóle głowy, lekliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym.
 Aleksander Hrynyszczak
 Stanisławów, Warsztaty główne K. K. P.



5. 9. 32.
 Od kilku lat cierpiam na bicie serca, słabe nerwy i śnięcie. Nieoceniony preparat Fregaliny wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
 Józef Liniewski
 Bolesławiec, pow. Włocław.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozpakowane pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H., Berlin—Charlottenburg 2-4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
 Stan _____
 Miejsce zamieszkania _____
 Ulica _____

Uprasza się o pisanie otówkiem 4024

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

Wszystko jak najtaniej u

M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 zł

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

W Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

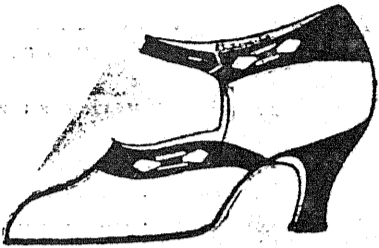
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Firma istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca

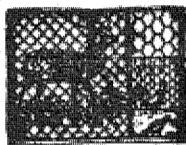
Duży wybór
obuwia

damskiego,
męskiego
dziecinnego.



B. Sumera i Syn

Łódź, ul. Nawrot 19.



DRUCIANE
ogrodzenia,
plecionki
i tkaniny

po bardzo
zredu-
kowanych cenach poleca
RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska 151,
tel. 128 97.
Rok założenia 1894.

Nasiona pierwszej jakości: roślinne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, **CEBULKI** i **KŁĄCZKA** kwiatowe, **NARZĘDZIA** i **PRZYRZĄDY**

ogrodniczo - pszczelnicze, **NAWOZY** i **PREPARATY CHEMICZNE** (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecją Składy **L. JASINSKIEGO**, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki bez: latnie.

Tanio. Młyn wodny koło Łodzi z ziemią, łakami, sadem 18 morg oraz inwentarzem żywym i martwym za złota 30.000.—, wiadomość drogowa 90. Wieczorny.

Śluchota, szum, ciężkie uszów uleczalne. Żąda cie bezpłatnej pouczającej broszury.

Adres: Eufonja Liszki.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wci.

Placę przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania, Tramwa na miejscu, **Otton Krause**, Łódź, Pabjanicka 47.

Pośrednictwo matrymonjalne solidne, obszerne znajomości tylko w lepszych sferach. Starsi inteligentni panowie pożądan. Pomorska 23, m. 11. Od 1-8.

Sprzedam pokój stołowy, lustro weneckie, dywan 3x4 obrazy. Zielona 16, m. 1.

Antoniewski Feliks zagubił książeczkę wojskową wyd. P.K.U. Łódź.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-43.

Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Costawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.



W każdej cenie —

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wybornych **czekoladek, karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Maczkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1; tel. 102-81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (16g Zamenhofs) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.



Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE”!